Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GAZETA TYGODNIOWA GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 29 sierpnia 1937 r. Nr. 20

RAJ „NA WYNOS"

Któż z nas nie próbował wódki? I kto nie odczuwał po jej nadużyciu przykrego uczucia zmęczenia, nudności i nerwowego rozstroju?

Krótkotrwały stan zamroczenia nie jest jeszcze dla organizmu ludzkiego tak groźny. Wyobraźmy sobie jednak człowieka, który znajduje się ciągle w stanie nieprzytomnym. Na długo zdrowia mu nie starczy. Za kompletną ruiną sił życiowych i niezdolnością do pracy idzie wślad nędza i śmierć z wyczerpania.

Lecz nie o wódce i jej trującym działaniu chcę tym razem pisać. Są gorsze od wódki trucizny — trucizny moralne, które sączą się wprost do mózgu i odbierają chęć do pozytywnej pracy, każą żyć bez ustanku w nierzeczywistym świecie złudy i fałszu.

Z głośników i słuchawek nasławio nych, jakże często — u nas — na Mińsk lub Moskwę, grzmią bez wytchnienia radosne okrzyki, zwiastujące „zwycięstwo proletariatu" i idei komunistycznej oraz dobrobyt obywateli sowieckich i ich gorące przywiązanie do ojca i genialnego wodza państwa sowieckiego — Stalina.

Dźwięki „internacjonału", choć przerywane czasem echami masowych egzekucyj, grzmią hucznie. Uderzają do głowy jak mocna wódka i wywołują u niejednego rozgoryczenie do tutejszej nędzy i ciemnoty, a zapatrzenie w cudowną wizję raju — tam na wschodzie.

Wizję tę najwyższy czas rozwiać. I to nie tylko dlatego, iż komunizm jest czemś, co się nie da pogodzić z naszym sposobem myślenia, z naszą etyką, religią i charakterem, lecz dla tego, że warunki, w jakich się znajdujemy każą wziąć się mocno do roboty i intensywnie odrabiać szczerby i zaniedbania wynikłe z kryzysowej biedy, a także i dlatego, że żaden rozsądny człowiek nie zniesie, by tanią reklamą i fałszem utrzymywano go w błędzie co do istotnego stanu rzeczy.

Bo w Rosji Sowieckiej jest źle.

Mylą się ci, co szukają przyczyn ostatnich procesów i zaburzeń w osobistych rozgrywkach wodzów komunistycznej partii. Przyczyna leży głębiej i to niewątpliwie w ogólnym niezadowoleniu ludności, wynikłym z ciągłego niedojadania, trudnych warunków życiowych i teroru władz.

Oto leży przed nami paczka numerów moskiewskiej gazety „Prawda". Przeglądamy pierwsze z brzegu. 10.VI. br. „Prawda" podaje: urodzaje zbóż są w tym roku dobre. Jednakże we wszystkich okręgach ZSRR są duże straty w czasie zbiorów. Wyróżnia się pod tym względem Krym i okręg Ordżonikidze. W kołchozie im. Woroszyłowa, okręgu Ordżonikidze, gdzie plon pszenicy wynosi średnio 20 q z ha, 2—3 q na ha pozostaje w polu wskutek niedbałego sprzętu. Na polach Krymu **miliony pudów zboża leża pod gołym niebem mimo zmiennej pogody.**

Albo znów 19. VII.: „W armawirskim rejonie powstają duże straty przy zbiorze zbóż. **Mimo ciągłych deszczów zboże już od 13 dni po sprzęcie leży na polu, na ogromnej przestrzeni 7000 ha.** W Baszkirii oczekuje się pięknych urodzajów: niestety **ani jeden okręg nie jest przygotowany do żniw,** mimo że zboże zaczyna się już sypać. Odremontowano zaledwie 68 proc. kombajnów (wielkie maszyny, które odrazu żną i młócą zboże), i to źle, a ponadto **nie ma gdzie przechowywać zebranego ziarna".**

20. VII. „Prawda" pisze: „Tempo żniw w b. r. jest o wiele wolniejsze niż dojrzewanie zbóż. To też wiele zboża marnuje się osypując się na polu. **Do 15. VII. roku b. skoszono o 1.312.000 ha mniej niż w tym samym czasie w roku ubiegłym,** mimo, że wzrosła znacznie liczba kombajnów, traktorów i powstał ruch stachanowski".

Perspektywy przechowania tegorocznych zbiorów są w Sowietach bardzo niemiłe. „Prawda" z dn. 14. VII rb. podaje: „Do tego, by nie zmarnować tegorocznych zbiorów, konieczna jest budowa nowych składów i elewatorów. Postanowiono też w tym roku wybudować 451 nowych składów zbożowych, 35 elewatorów i 56 suszarń. Tymczasem **ani jeden nowy elewator nie jest gotów, z projektowanych 451 składów ukończono zaledwie 14.** Nawet na Ukrainie, gdzie zbiory są już zaczęte, z 38 budowanych składów gotowe są 2, a w Azowsko-Czarnomorskim Kraju z 42, ani jeden. **Brak też personelu kontrolującego „chlebozagatowki"** (t. j. zsypu i magazynowania zboża w państwowych składach), a wskutek tego zsyp zboża idzie źle, **zboża w kołchozach nie ma gdzie przechowywać** i np. w kołchozie „Czerwony gigant", dniepropietrowskiego okr. **porosło 25.000 p-ów ziarna** a znowu w siwaszskim rejonie 20.000 pudów zboża leży pod gołym niebem.

Te kilka wzmianek z oficjalnych źródeł sowieckich nie oddaje oczywiście w pełni obrazu sytuacji, w jakiej znajduje się dziś rolnictwo sowieckie, tym bardziej, że dla „podtrzymania ducha" ludności, nie leży w interesie prasy sowieckiej rozdmuchiwanie własnych niepowodzeń. Niewątpliwie jednak w stosunkach rolniczych Z. S. R. R. panuje niesłychany chaos, który fatalnie odbija się na nastrojach ludności.

Władze sowieckie usiłują odwrócić uwagę ludności wiejskiej od błędów w zasadniczej organizacji produkcji rolniczej przez wskazywanie ciągle to nowych winowajców istnieją cego stanu rzeczy, a jednocześnie obniżanie podatków, powiększenie obszaru kolektywnych gospodarstw kosztem sowchozów i usiłowaniach materialnego zainteresowania wsi w podniesieniu produkcji. Wysiłki te są wciąż jednak daremne.

Chłop rosyjski ma dość „planowości", „kolektywu" i polityki. Uzyskany przywilej posiadania kawałka własnego gruntu w kołchozie stara się rozszerzyć w kierunku coraz większego usamodzielnienia gospodarstwa prywatnego. To też nierzadkie są fakty podobne do opisanego w czasopiśmie sowieckim „Socjalistyczna Gospodarka" z dn. 10V.37 r.: „Zarząd kołchozu im. Czapajewa orenburskiego okręgu, odmówił członkom kołchozu jakiejkolwiek pomocy przy obróbce ich prywatnej ziemi (ogrodów). Na skutek tego **członkowie kołchozu w najgorętszym okresie siewu nie stawili się do pracy w kołchozie,** uprawiając w tym czasie własne pola. Zarząd kołchozu zmuszony był wynajmować robotnika poza własnym gospodarstwem. W innych kołchozach nie wydzielono dotąd ziemi na prywatne posiadanie członków kołchozu".

Zjawiska te wywołują ostre starcia interesów prywatnych ludności z interesami partii komunistycznej.

Za wcześnie, rzecz jasna, już dziś wyciągać wnioski co do przyszłości naszego wschodniego sąsiada. Tym niemniej stwierdzić należy, że stan faktyczny daleko odbiega od owego raju, którego istnienie radio i propaganda komunistyczna stara się wmówić ludności „zgniło - kapitalistycznych" krajów.

Od r. 1913 produkcja rolnicza ZSRR nie postąpiła naprzód. Zbiory w 1936 r. były nawet niższe niż w roku 1913, a jednocześnie ludność Sowietów wzrosła o blisko 30 milionów. Wyrasta stąd niezmiernie poważny problem zatrudnienia, wyżywienia ludności... i uspokojenia niezadowolenia, które w niej nurtuje.

Czy władze sowieckie potrafią opanować sytuację, i podtrzymać swój dotychczasowy program — czas pokaże. Jak dotąd — niemożność wykonania całorocznych planów i ciężki kryzys polityczny i gospodarczy stawiają przed krajem sowieckim niepomyślne horoskopy.

W każdym razie nie czas — „towarzysze" z Mińska opowiadać o rozkoszach raju sowieckiego. Raj ten nie istnieje nawet w waszej wyobraźni. Macie go tylko „na wynos" dla głupich za zachodnią granicą.

Myślę jednak, że znudzone bezpłodną gadaniną sowiecką, głośniki radiowe naszych wsi poszukają wreszcie lepszej fali — wolnej od idących ze wschodu trujących zakusów „uszczęśliwienia ludzkości".

einer.

Wileńsko-Trocka Rada Powiatowa za wnioskiem gen. Żeligowskiego

W poniedziałek, dn. 23 bm. odbyło się zebranie rady powiatowej wileńsko-trockiej, na której powzięto uchwałę o zasadniczym znaczeniu dla organizacji rolników.

Na wniosek gen. Żeligowskiego Rada uchwaliła w najbliższym już roku budżetowym 1938/39 nie przekazywać sum, przeznaczonych na popieranie rolnictwa do dyspozycji Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, tak, jak to ma miejsce do dziś dnia, ale sumy te zachować dla zużycia przez gminy na prowadzenie t. zw. akcji masowej na własnym terenie.

Tajne głosowanie przeprowadzone na poniedziałkowym posiedzeniu Rady, rozstrzygnęło sprawę na korzyść wniosku generała Żeligowskiego. Za wnioskiem opowiedziało się 18 osób i przeciw — 13.

Tak więc myśl masowej akcji wśród rolników za pośrednictwem samorządu terytorialnego najniższego szczebla zwyciężyła — przynajmniej w pow. wileńsko-trockim — istniejący stan uprzywilejowania jednostek kosztem mas.

Stolicę Basków zajęli powstańcy

Dnia 25 bm. w Santander, stolicy Basków, w północnej Hiszpanii, wybuchł bunt, do którego przyłączyła się policja i część gwardii. Bunt ten był wymierzony przeciwko władzom rządowym.

Na ulicach toczyły się walki.

Tegoż dnia o godz. 13 m. 30 władze miejskie oznajmiły, iż miasto poddaje się wojskom gen. Franko.

O godz. 18 wieczór kilka batalionów wojsk powstańczych wkroczyło do Santander.

Zajęcie przez wojska gen. Franko m. Santander, stanowi prawie całkowitą likwidację północnego frontu nad zatoką Biskajską, a przez to znaczna ilość wojsk powstańczych będzie mogła być przerzucona z frontu północnego na inne fronty, jak np. pod Madryt.

Dzięki zajęciu m. Santander, w ręce powstańców dostało się dużo fabryk żelaza i amunicji.

Wojna chińsko-japońska

W Chinach wojna rozgorzała na dobre. Jak Chińczycy tak i Japończycy ściągają coraz więcej wojsk pod ważny port chiński Szanghaj. W ubiegłym tygodniu, pomimo, że Chińczycy starali się przeszkodzić — Japończycy przywieźli okrętami i wysadzili na ląd 50.000 swoich żołnierzy. W Szanghaju walk terenowych jest jeszcze mało, natomiast wciąż powtarzają się ataki samolotów i walki artyleryjskie. Jak jedna, tak i druga strona straciła już po kilkadziesiąt samolotów, a w samym Szanghaju spaliło się lub zostało zburzonych przeszło 2000 domów. W ubiegły wtorek samolot chiński rzucił bombę na olbrzymi dom handlowy japoński, gdzie zginęło od razu przeszło 500 osób, w tym kilku Europejczyków.

Natomiast na północy zwyciężają Japończycy. Zajęli oni miasto Kałgan i pomimo, że w Północnych Chinach armia chińska ma około 400.000 żołnierzy — Japończycy posuwają się wciąż naprzód. A ostatnio np. otoczyli jedną z armij chińskich, liczącą 50 tysięcy żołnierzy.

MIASTO CZANG - KING NOWĄ STOLICĄ CHIN.

Marszałek Czang Kai Szek postanowił opuścić dotychczasową stolicę Chin Nankin i przenieść ją do m. Czang King w prowincji Seczuan.

Przeniesienie stolicy ma być pewnego rodzaju manifestacją, że rząd nankiński zamierza stawiać opór Japonii aż do ostateczności.

Decyzja przeniesienia stolicy ma być ogłoszona urzędowo 2 września.



Sanitariusze wojsk chińskich nakładają opatrunek rannym żołnierzom.

Min. spraw zagr. Szwecji z wizytą w Polsce

W dniu 25 bm. przybył samolotem do Warszawy z oficjalną wizytą szwedzki minister spraw zagranicznych Riokard Johannes Sandler w towarzystwie sekretarza generalnego szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Gunthera oraz sekretarza osobistego p. GroenWalla.

Po powitaniu p. minister Sandler odjechał samochodem w towarzystwie min. Becka do przygotowanych apartamentów w hotelu Bristol.

W ciągu następnych dni min. Sandler odbył szereg rozmów.

Najwybitniejsi lotnicy poszukują Lewoniewskiego

Na ślad lotnika Lewoniewskiego, który zaginął w czasie lotu z Europy do Ameryki przez biegun pomimo poszukiwań przez najznakomitszych lotników Ameryki i Sowietów — nie natrafiono.

25 bm. po za dotychczasowymi samolotami jeszcze wyleciały z Moskwy trzy 4-motorowe samoloty, stanowiące ekspedycję, udającą się na poszukiwania Lewoniewskiego.

Ekspedycja składa się z 5 najwybitniejszych lotników sowieckich: Szewelewa, Wodopianowa, Mołokowa, Aeksiejewa i Spirina.

Ludzie złej woli siłą zmuszali do strajku

WARSZAWA, (Pat). Władze bezpieczeństwa już w pierwszych dniach sierpniowych zostały poinformowane, iż na podstawie poleceń, pochodzących z zewnątrz, pewna grupa członków władz Stronnictwa Ludowego postanowiła ogłosić w czasie obchodów zwycięstwa polskiego z roku 1920, t. j. dn. 15 bm. strajk polityczny chłopski, mający na celu wstrzymanie wszelkiej działalności gospodarczej między wsią i miastem na okres 10 dni.

Władze polityczne, konstatując następnie, że ten zamiar, przynoszący w pierwszej linii szkodę ludności rolniczej, nie ma widoków realizacji na terenie 14 województw, poleciły obserwować z całą czujnością bieg wydarzeń w dwóch województwach Małopolski (lwowskim i krakowskim) oraz przygotowały pewne zapasy żywnościowe na wypadek, gdyby ludności miały powstać jakiekolwiek trudności w tym względzie.

Istotnie okazało się, że poza odrębnymi wypadkami, nie mającymi żadnego, nawet demonstracyjnego znaczenia, akcja strajkowa nabrała poważniejszego nasilenia w zachodniej części woj. lwowskiego, paru powiatach województwa krakowskiego oraz lokalnie w dwóch powiatach woj. tarnopolskiego.

Już od pierwszego dnia tej akcji, t. j. od dn. 16 bm. w szeregu miejscowości przewódcy, pochodzący ze Str. Ludowego, podniecili ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja poczęła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu. Gwałtem nie dopuszczano spokojnej ludności do miast, gwałtem niszczono produkty pochodzenia wiejskiego kierowane do miast, gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach.

Bojówki Stronnictwa Ludowego, podsycane przez element wyraźnie przestępczy, usiłowały nawet w tych miejscowościach (Dynów pow. brzozowski, Jarosław, Bochnia i Limanowa) przeciwdziałać siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa.

Polecono z całą stanowczością wystąpić przeciw organizowanej akcji terorn i gwałtów. Spokój został wszędzie przywrócony. Sprawcy zajść sądzeni będą z całą surowością prawa.

Wszelkie próby podburzania ludności, gdziekolwiek miałyby się powtórzyć zostaną stłumione i ukarane.

Co słychać na świecie?

— **Polskie kontrtorpedowce** złożyły wizytę w Tallinie, stolicy Estonii i Rydze — stolicy Łotwy.

— **Salazar**, dyktator Portugalii, który dużo dobrego zrobił dla swego kraju jest znienawidzony przez komunistów i anarchistów. Urządzają oni wciąż na niego zamachy, które jednak się nie udają. W ub. tygodniu policja portugalska znowu wykryła zamachowców, którzy mieli rzucić bombę do samochodu Salazara.

— **Spłonęły 2 miliony litrów nafty** w Campano, w Ameryce. Pożar z trudem ugaszono.

— **Wielkie zawody lotnicze** odbyły się na trasie z Istres przez Damaszek do Paryża. W zawodach tych zwyciężyli lotnicy włoscy.

— **Portugalia zerwała stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją**, a to dlatego, że rząd czechosłowacki nie pozwolił fabryce „Czeskoslovenška zbrojovna" sprzedawać broni dla Portugalii. Rząd portugalski przypuszcza, że stało się za namową Sowietów. Oczywiście wojny z tego nie będzie, jedynie poseł portugalski opuścił Pragę, a poseł czechosłowacki musiał opuścić Lizbonę.

— **„Świętą wojnę"** chcą ogłosić Arabi przeciwko Żydom, a to w związku z projektem podziału Palestyny na państwo żydowskie i arabskie.

— **Rząd egipski i nie uznaje ZSRR.** i nie chce nawet handlu prowadzić z Sowietami.

— **Pod przewodnictwem Ismeta Inonu** premiera rządu tureckiego odbyło się posiedzenie rady ministrów w obecności szefa sztabu generalnego armii tureckiej marszałka Czahmaka. Omawiano sprawę ostatnich wypadków torpedowania statków handlowych przez łodzie podwodne w pobliżu ciesniny dardanelskiej.

— **„Za hańbienie rasy".** Sąd krajowy w Hamburgu skazał 37-letniego Żyda na 5 lat więzienia za przestępstwo „hańbienia rasy". Oskarżony utrzymywał stosunki z kobietami niemieckimi, ukrywając swe pochodzenie czysto żydowskie.

— **W Sorbonie otwarto 32-gi** powszechny kongres pokoju. W imieniu rządu francuskiego powitał zebranych wiceminister spraw zagranicznych de Tessan.

— **Prezes węgierskiej rady ministrów Daranyi** powrócił dziś do Budapesztu z Austrii, gdzie spędził na wypoczynku trzy tygodnie.

— **Regent Horthy**, po przebytej chorobie powrócił dzisiaj ze swej rezydencji letniej do Budapesztu. Regent przyjął dzisiaj prem. Daranyi na dłuższej audiencji.

— W woj. lwowskim znaleziono złoża rudy żelanej na terenie powiatu mieleckiego. Są to przeważnie złoża rudy darniowej w gromadach Białybór i Tuszyna koło Przecławia. Rudy te posiadają powyżej 30 i 42 proc. żelaza.

Min. Swiętosławski na inspekcji na Polesiu

Dnia 25 sierpnia przybył p. min. Oświaty prof. Wojciech Świętosławski do Kossowa Poleskiego celem przeprowadzenia inspekcji inspektoratu szkolnego. Następnie p. minister wyjechał do Moreczowszczyzny dla zapoznania się z organizacją kursów pszczelniczych, jak i stanem organizacyjnym powstającej tam szkoły rolniczej.

Z Moreczowszczyzny p. minister udał się bezpośrednio do szkoły rolniczej w Plancie i zakończył inspekcję tego dnia zwiedzeniem inspektoratu szkolnego w Kobryniu, po czym wyjechał do Brześcia n. Bugiem.

15-letni podpalacz spowodował 40 pożarów

W okolicach Halmaru w Szwecji, począwszy od 5-go lipca zanotowano 40 pożarów, będących wynikiem tajemniczego podpalenia. Wczoraj aresztowano podpalacza w osobie 15-letniego wyrostka, który się do wszystkiego przyznał.

Czystka w marynarce ZSRR

Według nadeszłych do Finlandii wiadomości z Kronsztadu prowadzona jest obecnie wielka czystka w marynarce sowieckiej. Aresztowano ostatnio 38 oficerów marynarki bałtyckiej.

Co słychać w naszym kraju

Zjazd organizacji wiejskiej OZN w Brześciu

W Brześciu n/Bugiem odbył się Poleski Zjazd Okręgowy organiz. wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, w którym wziął udział gen. Andrzej Galica

Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym, po czym uczestnicy przemaszerowali ulicami miasta i u zbiegu ulic Unii Lubelskiej i Kościuszki przedefilowali przed gen. Galicą i prezydium okręgu poleskiego OZN. Defilowało około 2 tys. delegatów ze wszystkich powiatów woj. poleskiego.

Obrady rozpoczęły się inauguracyjnym przemówieniem przewodniczącego okręgu poleskiego OZN. **dyr. Henryka Trębickiego.** Po odegraniu hymnu narodowego zabrał głos gen. Andrzej Galica, który wygłosił przemówienie. Następne przemówienie wygłosił dyr. Trębicki, wskazując na najbliższe i najważniejsze zadania, stojące przed OZN. na Polesiu. Po tym zabierali głos przedstawiciele poszczególnych powiatów. Przemawiali: **dyr. Kozłowski, p. Szyszko, Henryk Skirmuntt, Jan Jelowicki i Jędrzejczak.**

Po przemówieniach gen. Galica podał skład mianowanych przewodniczących okręgu i powiatów, po czym zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego oraz premiera Składkowskiego i szefa OZN. płk Koca.

W listopadzie Jarmark-pokaz w Słonimie

W Słonimie ukonstytuował się komitet jarmarku-pokazu, który ma się odbyć w dniach od 16 do 18 listopada rb. Zadaniem jarmarku-pokazu jest zaprezentowanie społeczeństwu dorobku i możliwości produkcyjnych przemysłu, rolnictwa i rzemiosła oraz pogłębienia kontaktu gospodarczego z miejscowym społeczeństwem.

Nieurodzaj pszenicy w Kanadzie

Deszcze, które spadły w ciągu lipca, nie przyniosły już zmiany na lepsze w wielkim nieurodzaju pszenicy w Kanadzie. Szacunki przeprowadzone w lipcu, podają cyfry jeszcze niższe od poprzednich. Na 12 mil. akrów, zasianych pszenicą, tylko 5 mil. da dobre zbiory. Ogólny zbiór pszenicy w bież. roku szacują na 4900000 ton, czyli o 1.300.000 ton mniej niż w 1936 r. i o 2.800.000 ton mniej niż w 1935 r.

Eksport masła wileńskiego za granicę

Dzięki rozwojowi spółdzielni mleczarskich na Wileńszczyźnie, ostatnio zanotowano poważny wzrost eksportu masła za granicę. Od sierpnia wywozi się tygodniowo ponad 10 tys. klg masła z okręgu wileńskiego.

Masło wileńskie cieszy się na rynkach zagranicznych popytem, przyczym nadmienić należy, iż w 95 proc. masło wywożone jest jako standaryzowane.

Liczne wypadki ślepoty od używania denaturatu

Ostatnio w pow. mołodeczańskim, wilejskim i sąsiednich notowane są coraz liczniejsze wypadki epidemii ślepoty. Przeprowadzone badania ustaliły, że ofiary ślepoty pochodzą przede wszystkim od używania denaturatu.

W związku z tym władze lekarskie wydały pouczenie dla mieszkańców w sprawie używania zgubnego dla zdrowia denaturatu.

Zarybianie jezior Wileńszczyzny

Wil. Dyrekcja Lasów Państwowych rozpoczęła szeroką akcję zarybienia jezior Wileńszczyzny. Celem podniesienia hodowli zarybień sandacza, sielawy, szczupaka i t. d. w ciągu ostatniego kwartału sprowadzono około 1 mil. 500 tys. ziarn zaoczkowanej ikry różnych gatunków wysokiej wartości ryb, które wpuszczono do jezior.

Kredyty dla gospodarstw dotkniętych klęskami

Władze centralne przyznały 500 tys. zł. dodatkowego kredytu na pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi. Na woj. wileńskie z sumy pół miliona przypada niecałe 100 tys. złotych.

Pomoc rządu dla podniesienia łąkarstwa

Powiat nieświeski otrzymuje od Min. Roln. i Ref. Rolnych specjalny kredyt w postaci nasion i nawozów sztucznych, dla racjonalnego zagospodarowania łąk. W tym celu specjalnie przydzielony został instruktor łąkarstwa do Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. w Nieświeżu, który fachowo i sumiennie otacza opieką obiekty łąkowe.

Stypendia dla zdolnej młodzieży

W Głębokiem pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyło się posiedzenie członków Wydziału Powiatowego. Między innymi omawiano kwestię stypendiów. W wyniku dyskusji ustalono, zasadę, że stypendia będą udzielane tylko na naukę w średnich i niższych szkołach zawodowych mających związek z rolnictwem i produkcją rolną. Na studia w zakładach wyższych stypendia będą udzielane jedynie w wypadkach wybitnych zdolności i to w końcowym etapie studiów. Następnie omawiana była sprawa zwrotu stypendiów udzielanych w czasie dobrej koniunktury, które były udzielane w większych ilościach oraz zwrot których to stypendiów przy obecnych zarobkach jest bardzo uciążliwy. W wyniku narad postanowiono stosować bonifikaty na indywidualne podania w granicach stosowanych bonifikat państwowych stypendiów.

Kot spowodował pożar

We wsi Kuźnia koło Radomia, na strychu domu mieszkalnego Józefa Soboty powstał pożar. Jak ustalono, przyczyną pożaru był kot który zapalił się w kuchni i płonący wbiegł na strych domu w słomę.

Straty wynoszą około 3000 zł.

Byk przebił człowieka

Do Wilna do szpitala św. Jakuba dostarczono wczoraj 27-letniego mieszkańca wsi Huino, Władysława Tarasiewicza z rozprutym brzuchem. Tarasiewicza na padł byk i przebił brzuch rogami.

Stan rannego jest bardzo ciężki.

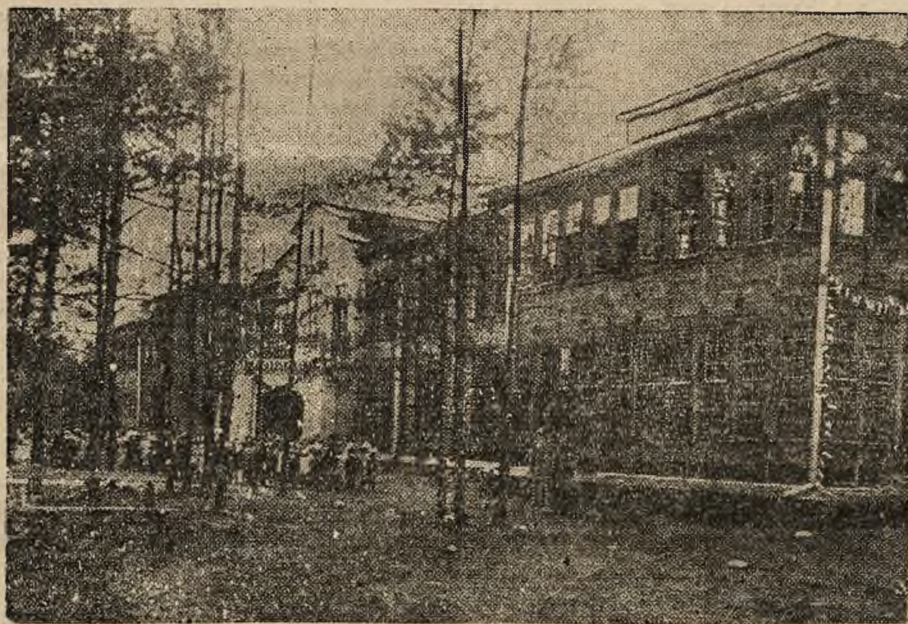
Trudny rok dla rolnictwa w pow. szczuczyńskim

Nieurodzaje tegoroczne, będące skutkiem długotrwałej posuchy dały się bardzo mocno we znaki tutejszemu rolnictwu. Zbiory zbóż ozimych są w roku bieżącym o 20% mniejsze od normalnych. Znacznie jednak gorzej jest z jarzynami. Zbiory jęczmienia są niższe od normalnych o ok. 25%, również zbiory owsa są znacznie niższe od normalnych a grochy i peluszki zostały zjedzone meszką. Zbiory paszy przedstawiają się nieomal katastrofalnie. Koniczyny zginęły w 60%.

W związku z klęską naurodzaju władze powiatowe wystąpiły z wnioskiem do wojewody o udzielenie pomocy pieniężnej dla tutejszego rolnictwa w wysokości 15 tys. zł. na pomoc siewną w jesieni.

Podjęto również starania w Państwowym Banku Rolnym i Minist. Rolnictwa o uruchomienie kredytów na pasze treściwe. Obecnie bowiem na skutek braku pasz następuje intensywne wyzbywanie się inwentarza, którego ceny spadły o 30%.

W trosce o zdrowie dzieci



Zdjęcie przedstawia widok ogólny gmachu, wybudowanego w Nowojelni, pow. nowogródzkiego przez Związek Międzykomunalny. W gmachu tym otwarta zostanie kolonia letnia dla 300 dzieci.

Dlaczego rolnicy chętniej kupują u Icka aniżeli u Franciszka

— A macie, panie Wincenty, w miasteczku sklepy chrześcijańskie?

— Ot jest tam, siaki taki. Jeden, Franciszek gruby był jeszcze w zeszłym roku założywszy.

— No to pewnie mu dobrze idzie, co?

— Nie ważnie.

— A to czemu? Nie popieracie go, czy co?

— To niby, czy nie kupujem u jego? Kupować to my by może i kupowali, ale u Icka wygodniej. Wiadomo, starozakonny lepiej potrafi handlować, jak nasz. Ot przyjdziesz do Francisza, to on do człeka jak do zwierza jakiego się sunie.

Powisz mu „dzień dobry" to i nie odpowie nawet, taki ważny, a chcesz co kupić, to rzuci jedna sztuka na stół i kupuj, a powiadź, że ci się nie podoba, to wraz się nastawuje i powiada: „nie chcesz to nie bierz" i więcej i gadać nie chce. A patrzaj, pójdziesz do takiego Icki, to dzień dobry sam powie, a i zapałki do bankrutki nie pożałuje, a nie to i papierosikiem ugości. A towaru róż nego na stół położy i wybieraj co chcesz, poradzi sam i pokaże co nowego w sklepie ma i przypomni czy coś nie zapom niałesz. A jak ci pieniędzy nie staje to i zakredytuje.

Towaru w sklepie to on ma wszelakiego, wiadomo, jaki się wieśniaku przygodzi. I łańcuhi, i kosy, i bruski, i tiutiun różny i machorkę i wszystkiego czego. A patrzaj u Francisza, to dużo czego i nie ma.

— A i ona pyskała,—wtrąca pani Win centowa,—toż ja w przeszła środa u ich chciała grafków kupić, to ja grzecznie mowia, ci pani nie masz lepszych? Te wszystkie zardzewiawszy na czysto. A ona z pyskiem na mnie. Patrzaj jaka grafini, jedna grafka przyszedła kupić i jeszcze wybiera. Zardzewiawszy. Toż ja ich nie robia. Nie chcesz to nie bierz. Dla ciebie złotnich nie będa trzymać. Czasu tylko zabiera, a i dzieciuk się drze, jak zaraza.

To coż, wzieła ja Anćkę za renka i poszedła do Icki, to on mi dał trzy pudełki różnych grafek, i białych i czarnych i dużych i nie wielczeńkich. Kupiwszy była ja dwie grafki, a Icka pytał o starego, a Anćce dał cukierka darmowie żebyć nie płakała. To jak tu nie iści do Icki?

Oczywiście, jest to obrazek pojedyńczy i ktoś mógł by powiedzieć, że to niczego nie dowodzi.

Niestety obrazki takie nie są odosobnione.

Wydaje się, że najłatwiej być kupcem. No bo cóż? Mając trochę pieniędzy, trzeba wynająć sklep, umeblować, sprowadzić towaru i sprzedawać.

Powodzenie w kupiectwie zależna jest od dwóch rzeczy: umiejętności kupowania i sprzedawania.

Kupiectwa, czyli sztuki nabywania towarów i rozpoznawania ich jakości można się nauczyć zupełnie dobrze. Ze sztuki sprzedawania — można poznać tylko pewne ogólne zasady, tu bowiem trzeba mieć odpowiednie, pozwolę sobie powiedzieć, wrodzone zdolności. Sztuka sprzedawania to nie tylko danie klientowi czego chce i wzięcie od niego pieniędzy. Sztuka sprzedawania wymaga znajomości psychiki środowiska z jakim się pracuje, wymaga odpowiedniego i indywidualnego podejścia do klienta, co właśnie ma ją już dobrze przyswojone Żydzi, którzy jednym rzutem oka oceniają jakość klienta i odpowiednio do niego podchodzą.

Oprócz znajomości środowiska, kupiec musi być cierpliwy, grzeczny i uprzejmy. Nie potrzebuje być lakrecjowato grzeczny i po lokajsku usłużny — to męczy klienta i odstrasza. W żadnym jednak razie kupiec nie może być arogancki i niecierpliwy.

Musi zawsze pamiętać, że dopóki stoi za ladą, jest sługą swego klienta, choćby ten kupował za grosze. Boć przecież z tych groszy, on, kupiec, żyje, częstokroć właśnie ci groszowi klienci składają się na jego dobrobyt.

Pamiętać należy że dla kupca, ruchomą i niezawodną reklamą jest klient dobrze obsłużony, czego zresztą żywym dowodem jest przytoczona na początku niniejszego rozmowa.

J. Sochaczewski.

SPRAWY ROLNICZE

Koniczyna nasienna, dojrzewanie i sprzęt

Dla gospodarstwa, siewającego koniczynę, posiadanie własnych nasion jest b. ważne. Mając je, zaoszczędzamy na kupnie, a gdy sprzedajemy nadwyżkę, uzyskujemy niezły dochód. Na nasiona koniczyny zawsze jest zapotrzebowanie i niezła cena. Jeżeli nie mamy własnych nasion i musimy je kupować, to możemy narazić się albo na wymarznięcie koniczyny, albo na zanieczyszczenie kanianką. W handlu bowiem mogą być koniczyny, pochodzące z zachodnich lub południowych dzielnic, gdzie klimat jest łagodniejszy. Koniczyny takie, nie przystosowane do naszej surowej zimy, mogą wymarzać. Nasza własna koniczyna, zwłaszcza gdy jest od wielu lat w jednym gospodarstwie uprawiana, zimy się nie boi i w ogóle jest przystosowana do wszelkich warunków miejscowych. Również i kanianka — ten groźny pasorzyt koniczynowy — częściej się trafia w nasionach, pochodzących ze stron cieplejszych, podczas kiedy nasze koniczyny są przeważnie od kanianki wolne. Dlatego zawsze starajmy się o nasiona koniczyny wyprodukowane we własnym gospodarstwie i dbajmy o dobry plon i staranny zbiór.

Na nasiona zostawia się zazwyczaj kawałek pola koniczyny kośnej. Już w czasie siewu trzeba jednak pamiętać, że najlepsze plony nasion daje równy i nieco rzadszy siew. Siać więc musi dobry siewca, a najlepiej siewu dokonamy przy pomocy specjalnego siewniczka koniczynowego. Dobrze jest jeśli pole, na którym mamy zbierać koniczynę nasienną, zasilamy (przed siewem rośliny ochronnej) nawożeniem fosforowym (np. supertomasyna). Fosfór, jak wiemy, jest potrzebny do dobrego wykształcenia nasion, przy tym u koniczyny zwiększa zawartość nektaru w kwieciu, a na kwiaty z obfitym nektarem chętniej lecą zapylające owady.

Nasiona koniczyny dwukośnej zwykle zbieramy z otawy, a to dlatego, że wówczas pierwszy pokos, zwykle lepszy, możemy sprzątnąć na siano. Poza tym w czasie kwitnienia otawy jest o wiele więcej trzmieli — głównych zapylaczy koniczyny. W tym czasie łąki są już pokoszone, mniej jest roślin miododajnych i trzmiele szukają wziątku na koniczynie. Dodać jednak należy, że jednocześnie z 2-im pokosem koniczyny dojrzewa i kanianka, więc specjalną uwagę zwracamy na to, by na koniczynie, przeznaczonej na nasiona, nie było tego pasorzyta.

Gdy pierwszy pokos jest sprzątnięty w zwyczajnej porze, otawa dojrzewa dość późno i zbiór koniczyny nasiennej może trafić na czas dżdżysty i chłodny. Toteż najlepiej przyśpieszyć termin 1-go pokosu i kosić w początkach kwitnięcia, wówczas otawa wcześniej kwitnie i dojrzewa.

Dwukośną koniczynę lepiej użytkować na nasiona w drugim roku. Gdy zbieramy nasiona w pierwszym roku, to narażamy się na ryzyko, że koniczyna osłabi się i na rok przyszły może zawieść. Łozówkę (czyli koniczynę jednokośną) również zawsze lepiej zbierać na nasiona w drugim roku *).

Na zbiór nasion przeznaczamy taką część pola, gdzie koniczyna nie jest zbyt bujna i nie wylega, lecz wygląda dobrze, równo i obficie kwitnie. Koniczynę tę dobrze jest opleć z rumianków, babki i innych chwastów zanieczyszczających nasiona i sprawiających potem wiele trudu przy czyszczeniu.

Koniczyna jest rośliną owadopylną, plon jej nasion zależy więc od dobrego zapylenia przez owady. Jak wiadomo, koniczyna czerwona ma tak długie rurki kwiatowe, że dostać do nektaru, znajdującego się na dnie rurki, mogą tylko wielkie owady, przede wszystkim trzmiele. Trzmiele też najchętniej i najliczniej odwiedzają kwiaty koniczyny czerwonej i najbardziej przyczynia się do zapylania. Stwierdzono jednak, że i pszczoły lecą na czerwoną koniczynę, zbierają z niej pyłek i próbują dostać nektar z mniejszych kwiatków, więc i one zapylać mogą czasem nawet pokaźną ilość kwiecia.

Dobre zapylenie będzie więc zależeć od pomyślnego przebiegu pogody w czasie kwitnienia, od ilości trzmieli, jak również od bliskiego sąsiedztwa pasieki. Pragnąc więc mieć dobry urodzaj nasion koniczyny, trzeba się troszczyć o pszczoły oraz chronić gniazda trzmieli od bezmyślnego niszczenia, jak to się u nas nieraz dzieje. Jednak nawet dobre zapylenie, pomyślny przebieg pogody w czasie dojrzewania i zasobność gleby nie gwarantują wysokiego plonu. Dobry bowiem plon może być zmarnowany przez nieumiejętny lub niedbały zbiór i młockę. Obliczają niekiedy straty przy sprzęcie i młócce na 70 procento % plonu. Oczywiście pewne straty są nieuniknione, ale można je znacznie zmniejszyć.

Koniczyna dojrzewa nierównomiernie. Jedna główka kwitnie w ciągu tygodnia, jeden krzak w ciągu 2—3 tygodni, a pole całe przeszło 40 dni. Dojrzewanie więc też rozciąga się na dłuższy okres, tym bardziej, jeśli w tym czasie pogoda jest dżdżysta i chłodna. Dojrzała koniczyna ma główki ciemno-brunatne, łatwo rozcierające się w dłoniach na poszczególne strączki. Nasiona dojrzałe są twarde, połyskliwe i zabarwione żółto lub fioletowo (jednakże zielonkawa barwa niekoniecznie ma świadczyć o niedojrzałości, jeśli nasionka są dostatecznie twarde).

Zwykle bywa tak, że część koniczyny jest już zupełnie dojrzała, a część jeszcze kwitnie. Cała sztuka polega na wybraniu momentu, kiedy już znaczna część główek dojrzała, aby sprzątnąć nie zawcześnie i nie zapóźno. Późny sprzęt powoduje wielkie straty, gdyż przestałe główki kruszą się i osypują. Gdy pogoda jest chłodna i pochmurna i mało mamy nadziei na to, by cała koniczyna dojrzała, lepiej jest zbierać ją, nie czekając na dojrzenie zapóźnionych kwitnących główek. Przy ciepłej i słonecznej pogodzie można liczyć na dojrzenie prawie całej koniczyny. W takim jednak wypadku sprzętu trzeba dokonywać ze szczególną ostrożnością: z rosą, wczesnymi rankami lub po zachodzie.

Najczęściej ścinamy koniczynę nasienną kosą lub kosiarką. Spotkać się można i z tak niedbałym sprzętem, kiedy koniczynę nasienną kosi się, zostawia w przekosach, po czym przewraca się i grabi, składając w kopki, jak siano. O tym, ile się traci przy takim postępowaniu, nie ma co i mówić. Nawet stawianie przeschniętej koniczyny w czubki lub kuczki powoduje straty, nie tylko przez osypanie się główek, lecz i przez zamoknięcie przy niepewnej pogodzie, jaka często w tym czasie się zdarza. Lepszym sposobem jest suszenie na kozłach (piramidach lub żagieniach). Na kozły bowiem składa się przewiedłą tylko, jeszcze miękką koniczynę, która oczywiście nie kruszy się i nie osypuje.

Wiele jest systemów kozłów i piramid: praktyczne są niezbyt wysokie, które składają się z dwóch trójkątów, wysokości 2 m, opartych o siebie wierzchołkami. Na kozłach koniczyna dobrze dosycha i nie boi się długotrwałych nawet deszczów.

Sposobem, który daje najmniej strat nasion, jest żęcie koniczyny sierpami. Oczywiście, że żąć koniczynę jest trudno i marudnie. Warto jednak poświęcić trochę pracy i czasu, aby niewielkie zwykle poletko zebrać starannie, gdyż trud ten się napewno opłaci. Zżętą koniczynę wiąże się powrósłami ze słomy w snopki, snopki ustawia się w mendelki, krzyże lub daszki, przykryte słomą.

Zwozić należy koniczynę dostatecznie suchą, żeby móc ją bezpiecznie przechować aż do młócki. Młócka najlepiej się odbywa w czasie mrozów, kiedy główki są kruche, dobrze się wymłócają i przecierają.

Plon nasion koniczyny czerwonej waha się u nas zwykle około 200 kg z ha (12 pudów), lecz bywają zbiory 400, a nierzadko i 500 kg. Tymczasem gdzieindziej są o wiele wyższe urodzaje, np. 500, 600, a nawet 800 i 900 kg. Przy zapewnieniu wszystkich czynników, potrzebnych do dobrego plonu (nawożenia, zapylenia, dobrego sprzętu i młócki), przy pomyślnym przebiegu pogody i u nas można takie urodzaje osiągnąć.

Inż. Bolesław Bujnicki.
(Tygodnik Rolniczy).

*) Należy tu jednak zauważyć, że po dwuletniej koniczynie najczęściej w płodozmianie przychodzi ozimina; w tym wypadku, wobec spóźnionego zbioru koniczyny nasiennej, siew oziminy musiałby nastąpić zbyt późno. Również i to należy mieć na względzie, że w 2-im roku silniej rozrasta się zasiana razem z koniczyną tymotka, która zmniejszy wydajność koniczyny nasiennej, jak również może zanieczyszczać nasiona. (Red. Tyg. Rol.)

Korzyści z przedterminowej spłaty długów rolniczych

W związku z realizacją zbiorów dała się zauważyć dążność rolników do wykorzystania korzyści płynących z przedterminowych spłat prywatnych długów rolniczych.

Ponieważ nie wszyscy mogą o tych korzyściach wiedzieć, przypominamy ich zasady.

Pierwszą zasadą jest, że z ulg przy przedterminowych spłatach korzystać mogą jedynie posiadacze gospodarstw wiejskich grupy A (to znaczy w woj. wileńskim i nowogródzkim posiadacze gospodarstw, których obszar nie przekracza 100 ha).

Następna zasada polega na tym, że przedterminowa zapłata gotówką umarza 200% zapłaconej sumy, to znaczy jeżeli rolnik zapłaci przedterminowo na poczet swego długu 100 złotych, dług jego zmniejszy się nie o 100 a o całych 200 złotych. Jeżeli cały dług rolnika wynosi 500 złotych, to może on być zupełnie umorzony przez wypłacenie przedterminowe gotówką 250 zł.

Powyższe ulgi obowiązują wyłącznie przy przedterminowych spłatach prywatnych długów rolniczych, zaciągniętych przed 1 lipca 1932 roku, a więc nie będą one miały zastosowania wobec długów zaciągniętych w Kasach Stefczyka, bankach ludowych, bankach państwowych i t. p. instytucjach.

Tak poważne ulgi mają jednak szereg ograniczeń, mianowicie:

1) Umorzenie 200 proc. zapłaconej sumy może mieć miejsce tylko wtedy, jeżeli przedterminowo wpłacona kwota nie jest mniejsza od półroczn. raty długu rozterminowanego na raty. Np. dług wynosi 1400 złotych i jest rozterminowany na 28 rat półrocznych (14 lat) rata półroczna wynosi 50 złotych. Otóż żeby skorzystać z omówionej wyżej ulgi przedterminowa spłata nie może być mniejsza niż 50 złotych i oczywiście powinna być uiszczona przed terminem.

2) przedterminowa zapłata długu zalicza się w dwustu procentach na poczet całości długu, tak, że dłużnik przez uiszczenie przedterminowej spaty nie jest zwolniony od obowiązku płacenia bieżących rat nie wyłączając najbliższej raty długu, tylko że te raty dzięki zmniejszeniu się całego długu skutkiem zastosowania powyższej bonifikaty — ulegną również odpowiedniemu zmniejszeniu; np. suma długu rozterminowanego na 28 rat półrocznych wynosi 1400 złotych, termin płatności I półrocznej raty przypada na 1 października 1937 roku, rata półroczna wynosi 50 zł. Chcąc skorzystać z umorzenia należy wpłacić gotówką przedterminowo, to znaczy przed 1 października 1937 r. najmniej 50 złotych, wówczas na spłatę długu zaliczy się 100 złotych, dzięki czemu dług zmniejszy się do 1300 zł., jednak terminy płatności rat pozostaną niezmienione i termin płatności I raty pozostanie 1 pazdziernika 1937 r., tylko, że każda rata będzie zmniejszona i wyniesie nie 50 złotych, ale 46 złotych i 42 grosze (1300:28).

Wreszcie należy zaznaczyć, że z omówionych wyżej ulg można korzystać tylko do dnia 31 grudnia 1940 roku.

Przedterminowa spłata może być dokonana przez rolnika—dłużnika osobiście (za pokwitowaniem) lub przesłana pocztą z powołaniem się, że jest to spłata przedterminowa, umarzająca 200 proc. zapłaconej sumy. W wypadku jednak gdyby wierzyciel nie chciał przyjąć wpłacanej sumy należy ją wnieść do depozytu właściwego sądu, powiadamiając wierzyciela listem poleconym o dokonanej wpłacie przedterminowej.

Ponieważ zdarzają się częste wypadki zwracania się rolników do urzędów rozjemczych o umorzenie 200 proc. wpłaconej przedterminowo sumy na spłatę długu, należy wyjaśnić, że nie leży to w kompetencji urzędów rozjemczych i że tego rodzaju podania należy wnosić do właściwych sądów, bowiem tylko sądy mogą tego rodzaju orzeczenia wydawać.

Uprawa nowin łąkowych

Łąki i należyta ich pielęgnacja słusznie są przedmiotem troski naszego rolnika. Woj. Wileńskie, które go warunki klimatyczno-przyrodni cze sprzyjają rozwojowi hodowli ma wprawdzie duże obszary ziemi uzna ne za łąki lub pastwiska, jednak czę sto się zdarza, że zabagniona, porosła kwaśnymi trawami i zamszona przestrzeń jest tylko łąką lub pastwi skiem z nazwy — nie zaś ze swej war tości. W takich wypadkach, chcąc mieć jakiś pożytek z owej łąki — trzeba ją właściwie dopiero stworzyć t. j. traktować jako nowinę i odpowiednio przygotować ją pod zasiew mieszanek szlachetnych traw.

Skorzystamy w tym względzie ze wskazówek, jakie pozostawił świetny znawca uprawy roli i roślin znany nie wątpliwie naszym Czytelnikom z pogadanek radiowych ś. p. prof. Stefan Biedrzycki.

W wypadku, gdy mamy do czynienia z podmokłą łąką — usunięcie nadmiaru wody i pozostawienie jej nadal swemu losowi nie ratuje sytuacji, bo wkrótce zamieni się ona w bez wartościowy nieużytek. To też mamy dwie drogi: albo wziąć tak osuszony obszar pod pług, albo też jeśli ilość wody jest jeszcze wystarczająca, zedrzeć starą darń, uprawić pod nią rolę i zasiać nowe trawy — szlachetne.

Racjonalna uprawa nowiny łąkowej streszcza się do znalezienia od powiedzi na następujące pytania:

1) Jaka jest wilgotność „nowiny" i czy ze względu na nią będziemy mo gli założyć tam łąkę, czy też wypadnie z dawnej łąki zrobić pole orne?

2) Jaka jest zawartość darniny i czy da się ona odrazu poszarpać drapaczami, czy też trzeba będzie przyorywać ją w całości?

3) Jaka jest zwartość i stopień zakwaszenia podskibia?

Jeżeli darnina jest zwarta, a wilgotność roli o tyle duża, że niema na dziei, ażeby darnina ta rozsypała się z czasem pod wpływem suszy, to do uprawy przystępujemy w końcu maja lub czerwca, kiedy roboty wiosen ne będą już ukończone, a konie wol niejsze. Darń orzemy szerokimi skibami i tak głęboko, by ją odcinać z korzeniami i dokładnie odwracać do dna bruzdy. Po orce trzeba będzie jeszcze odwalone skiby przycisnąć mocniej do podglebia zapomocą wałowania. Dużą uwagę trzeba zwrócić by w czasie orki spulchniać zarazem i podglebie, gdyż później nie będziemy go mogli poruszyć przez 2—3 lata t. j. za nim nie zbutwieje i nie rozłoży się odorana darń. Ogromne znaczenie ma tu dociśniecie skiby do dna bruzdy gdyż ułatwia to podsiąkanie wody i przyśpiesza rozkład darni. Na dociśniętych skibach możemy zresztą uprawiać takie rośliny jak łubin, któ ry nietylko korzeniami swymi będzie przebijał, a więc niszczył darń, ale i jednocześnie będzie zasilał rolę w azot.

Oczywiście, że jeśli darń jest niez byt zbita i słaba to szybciej osiągniemy jej zbutwienie przez uprzednie poszarpanie jakim sztywnym drapaczem, a dopiero potym zaoranie.

Jeśli poszarpaną drapaczami dar ninę zaorzemy i zwałujemy, to będzie ona butwieć szybko i będziemy mogli ją orać zaraz na zimę i uprawiać pra widłowo, nie zapominając jednak o konieczności spulchnienia podskibia i zasileniu nawozami.

Może się jednak zdarzyć, że po osuszeniu dawnej bagnistej łąki otrzy maliśmy teren, na którym łąka utrzy mała się w miejscach niższych, a zagi nęła na wzgórzach.

Jeśli można wydzielić większy ka wałek wyższego, suchszego i zatraca jącego charakter łąki terenu — weźmy go pod uprawę polową.

O ile jednak wzgórki i dołki są nie regularnie rozrzucone po całej łące — trzeba się zająć żmudną robotą ścina nia wzgórków i zasypywania nimi miejsc niższych, — zasypane trawy szlachetne przebiją się przez cienką warstwę ziemi — a tylko na zrówna nych wzgórkach trzeba będzie podsiać trawy.

Naszą pomoc okazywana szlachet nym trawom na łące, powinna się objawiać przynajmniej w usuwaniu szczątków dawnej, zamarłej już całkowicie lub skazanej na zagładę ro ślinności. Poza tym najczęściej zachodzi potrzeba spulchnienia i przewietrzenia podskibia, a zawsze pożą dane jest zasilenie obornikiem, lub nawozami zielonymi, gdyż nowe ro śliny wymagają innych pokarmów, niż stare, kwaśne turzyce. **m.**

Wapniak na nogach kur

Chorobę tę powoduje drobniutki pasorzyt zwany świerzbowcem, który usadawia się pod łuskami.

Wapniak rozpowszechnia się w kurnikach, w których nie jest dość czy sto, gniazda i grzędy (urządzenie w kurniku, na którym kury nocują — szeroka rama z poprzecznymi szczeblami, pochyło ustawiona przy ścianie) są brudne i nieodświeżone.

Chore kury należy odosobnić od zdrowych. Kurniki i grzędy zaś należy gruntownie wyszorować gorącym roztworem sody z dodatkiem lizolu lub kwasu karbolowego, a następnie wybielić wapnem, stare gniazda wyrzucić, a posłać świeże.

Nogi kur chorych należy delikatnie zmywać ciepłym roztworem szarego mydła, a następnie smarować naf tą z wodą lub lepiej balsamem peruwiańskim. Czynność tę należy powtórzyć kilkakrotnie i wykonać ostrożnie, by przy zmywaniu zgrubiałych łusek nie spowodować krwawienia od słoniętych miejsc skóry.

O należytym transporcie świń

Sprzedaż trzody na żywą wagę po woduje w dzisiejszych warunkach zorganizowanego zbytu niejednokrotnie spekulację sztucznego powiększania ciężaru tucznika. Zabiegi, stosowane dla sztucznego zwiększenia ży wej wagi tucznika, są powszechnie znane. Zabiegi te stosowane przed przewozem powodują niejednokrotnie padnięcie trzody na skutek udu szenia się jej, a często wywołują scho rzenie, zwane krwawym zapaleniem jelit, wywołujące całkowite zniszczenie mięsa, lub jego dyskwalifikację, w zależności od postępu choroby.

Przekarmianie trzody przed sprzedaża jest zjawiskiem, można powiedzieć, powszechnym, a dotyczy tak opasów ciężkich, jak i sztuk lekkich, mięsnych, poniżej 100 kg. Dowodem tego są straty ubojowe, czyli tak zwa na waga rzeźna, oraz wyniki sekcji weterynaryjnych sztuk dorżniętych na rzeźni. Jak wykazują stwierdzenia urzędowe, waga niestrawionej treści jednego żołądka i jelit sztuk dorżniętych naskutek przekarmienia, docho dzi niejednokrotnie do 17 kg.

Transport trzody pociąga za sobą jej ubytek wagowy. Wahania strat na wadze żywej w ciągu transportu są olbrzymie, w zależności od właściwości danej sztuki, jej zdrowia i stopnia opasienia, przekarmienia, przyzwyczajenia do drogi, systemu wychowu i żywienia, odległości od rynku, zbytu, stanu dróg, środka przewozu i t. p.

Straty na wadze żywej przy przewozie końmi, jako mniej wygodnym, są znacznie większe niż przy transpor tach wagonowych. Straty te są uzależ nione w pierwszym rzędzie od odległości, od typu trzody (mięsna, beko nowa, słoninowa) no i od nakarmienia. Trzoda słoninowa, względnie mię sno-słoninowa, przy przewozach koń mi wykazywała mniejsze straty.

Dobry przewóz winien być tani i bezpieczny. Celem utrzymania tych je go zalet należy rozpatrzyć okoliczności wśród jakich ma się on odbywać, a mianowicie: stan i jakość drogi, odległość od rynku zbytu, stopień opasienia, waga żywa, pora roku, śro dek przewozowy (wóz, samochód, kolej).

Taniość przewozu, tak przy dużych, jak i mniejszych odległościach od rynku zbytu, z uwzględnieniem okoliczności wyżej wymienionych, za pewnić można jedynie przy dostawach zbiorowych, gdy kilku, czy kilkunastu gospodarzy wykorzystuje wspólnie urządzenia przewozowe, jak np. wóz specjalny do przewozu bekonów, czy tuczników ciężkich, sprzężaj, czy wreszcie siatkę sznurową do przewozu trzody.

Dostawy zbiorowe, środkami prze wozowymi, znajdującymi się w dyspozycji danego zespołu zorganizowanych rolników, czy wynajętymi środ kami, jak samochód, lub kolej, należą bezsprzecznie do najmniej kłopotliwych.

Szczególnego znaczenia nabierają transporty zbiorowe dla producentów, nieposiadających własnego sprzężaju, gdyż najem, przypuśćmy, furmanki przy dużej odległości od rynku zbytu i jednym tuczniku może nie wytrzymać rachunku.

Sprawę dowozu zbiorowego trzody bekonowej do przetwórni, rozwiązano przez budowę specjalnych wózów, raczej skrzyń o płonowych bokach, z poprzecznymi przegrodami dla jednej lub dwu sztuk.

Długość wozu jest zależna od wielkości przewidywanych transportów, przy długości jednej przegrody nie mniejszej, niż 135 cm. Wóz tak pomy ślany pozwala na bezpieczne dowiezienie towaru końmi z dalekich odle głości (do 100 km) nie narażając żyw ca na zadrapania, ani też uszkodzenia.

Transport trzody w lecie z reguły ograniczyć należy do pory nocnej i wczesnych ranków, zwłaszcza w okre sie panujących upałów. Z drugiej zaś strony wczesny wyjazd z domu po woduje wczesny przyjazd do ośrodka zbytu. Dostawa we wczesnych godzinach rannych jest zawsze bardziej pożądana, a dla sprzedawcy korzystniejsza.

Wynikiem nieodpowiedniego prze wozu w lecie są zazwyczaj udary sło neczne trzody, które albo powodują śmierć, albo silne przekrwienie mięsa, a co zatem idzie jego nieużyteczność spożywczą.

Głodna trzoda znosi w okresie upalnym, w lecie, o wiele lepiej transport, niż nakarmiona, co stwierdzono praktycznie w całym szeregu wypadków. Trzoda wygłodzona paro godzinnym przetrzymaniem na stacji załadowczej daleko lepiej znosi też niewygody podróży i wykazuje daleko mniejsze zmęczenie po przybyciu do celu, niż trzoda, podkarmiona, z okręgów bliżej położonych.

Jeżeli zachodzi konieczność transportu w ciągu dnia słonecznego, nie odzownym jest w pierwszym rzędzie ocienianie zielenią wozów, wysypywa nie dna wozów i wagonów dobrym piaskiem z częstym możliwie skrapia niem go octem. Działanie octu w tym wypadku jest orzeźwiające. — chłodzące. Do skrapiania podłogi, wysy panej piaskiem, można użyć płynu, sporządzonego według następującego składu: buteleczkę esencji octowej 100 gramów, rozpuszcza się w kuble (wiadrze) wody, średniej wielkości. Należy jednak pamiętać o grubej war stwie dobrego piasku, bez domieszki gliny czy ziemi. Mieszanina piasku z gliną, czy ziemią, powoduje odłożenie boków trzody i śliskość podłogi, skutkiem czego świnie „rozdzierają się". Mała zaś ilość piasku szybko wysypuje się z wagonu, skutkiem cze go trzoda leży na gołej podłodze.

(„Hodowla Trzody Chlewnej").

Kurs Pszczelarski w Wersoce

gm. Ejszyszki

Staraniem Pana Rektora Prof. W. Staniewicza oraz pszczelarzy z terenu gm. Ejszyszki i okolic zostanie urządzony Kurs Pszczelarski dla pszczelarzy i zainteresow. pszczelnict wem — w dniu 5-go (niedziela) i 6-go (poniedziałek) **września rb. w Szkole Powszechnej maj. Wersoka, gm. Ejszyszki.**

Zbiórka uczestników dnia 5-go września o godz. 10 rano w szkole maj. Wersoka.

Kurs powyższy będzie prowadził prelegent pszczelniczy z Wojewódzkiego T-wa Org. i Kółek Rolniczych w Wilnie.

Kurs połączony będzie z praktycznymi pokazami w miejscowej pasiece.

O powyższym prosimy powiadomić okolicznych pszczelarzy i zainteresowanych pszczelnictwem.

Wywóz grzybów, jagód i ziół z Wileńszczyzny

W miesiącu lipcu r. b. wywieziono z terenu Wileńszczyzny 14 tys. kg grzybów świeżych (kurek), 1.700 kg grzybów su szonych i 360 kg konserw grzybowych. Poza tym drobne iości grzybów suszonych wysłano do Francji (250 kg) i Szwecji. Ogółem grzybów wywieziono około 7.000 kg. Równocześnie wywieziono do Niemiec stosunkowo nieduża przesyłkę czarnych jagód, wartości około 1 000 zł.

Wywóz ziół leczniczych utrzymał się nadal na wysokim poziomie i w lipcu wy niósł około 43.000 kg (w czerwcu — 52.800 kg). Rynkami zbytu były: Austria, Belgia, Czechosłowacja, Francja, Holandia, Niemcy, Szwajcaria i Węgry.

Pierwsze Targi Grzybowe

W dniach od 9 do 23 września b. r. odbędą się w Sarnach na Wołyniu I-sze targi grzybowe które mają na celu danie możności eksporterom i kupcom zakupywania towaru bezpośrednio u zbieracza oraz podniesienie techniki grzybobrania, sortowania i suszenia towaru przez urzą dzanie kursów propagandowych i bezpłatnego rozdzielania odpowiednich bro szur zbieraczom. Organizatorzy pragną zainteresować targami całą Polskę.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Błękitny pociąg

Nasza, — nie nasza a Wasza Ruchoma Poradnia Przeciwgruźlicza obsługuje już 10 gmin.

Do jednych dojeżdża co tydzień, do drugich co dwa.

Dla najbliższych gmin pracuje w Wilnie.

Liczba członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trock. wzrasta. — Przekroczyła już 7 tysięcy.

Chorzy leczą się bezpłatnie, dla rodzin chorych są bezpłatne badania oraz prześwietlania.

Wasza Poradnia Przeciwgruźlicza znana jest na drogach podwileńskich. Sunie co ranka w inną stronę, trzepiąc chorągiewką niby skrzydełkiem.

Rentgen na dachu w podłużnym pudle z napisem: „Do walki z gruźlicą na wsi". — Ludzie znają swą poradnię, ludzie ją lubią. Machają do niej czapkami, pokrzykują gdy przejeżdża.

Nieraz ktoś zatrzyma na drodze. — „Weźcie mię do Mejszagoły — jeszcze 10 kilometrów".

Poradnia zatrzymuje się, niby mi łe obłaskawione zwierzę, drzwi się otwierają. Wypchana po czuby, ale dla chorego jeszcze miejsce się znajdzie.

Wojsko ją zna. Nieraz idzie oddział drogą, jak to podczas manewrów, a poradnia nadjeżdża z tyłu. Dowódca daje komendę: „Lewa wolna, gruźlica jedzie!" Szyki się psują. Wasza poradnia przejeżdża z paradą, ma minę rozgrymaszona... Przyjrzyjcie jej się, ona naprawdę „ma minę!"

Ale nie może biedaczka wszędzie dojechać. Chciałaby, ale za daleko. Do takich Oran, blisko 100 klm. Ileżby musiała dreptać! Chyba ze 3 godziny. Bo jedzie wolno. Z ciężarami. — Rentgen, dużo przyrządów. Wszystko kosztowne, trzeba ostrożnie jechać, a jeszcze lekarze, pielęgniarka.

A inne powiaty, sieroty, czy co? Wszak akcja doktora Leśniewskiego ogarnęła już całą Wileńszczyznę.

Do Drui trzeba dojechać i do Olechnowicz, do Turmont i do Królewszczyzny.

Czekają tam chorzy, którzy leczyć się nie mają za co. Czekają dzieci blade na dobrą nowinę, że gruźlica jest uleczalna, tylko trzeba wcześnie zacząć leczenie. I matki niespokojne, że syn coś pokasłuje. Tylko czy to zaziębienie, czy z papierosów, a może... suchoty?

Nie daj Boże. Tylko kto im powie? z czego syn kaszle? W tych miejscowościach ani rentgena nie ma, ani specjalisty.

Choćby się nawet do Wilna wybrały — cóż dalej? Kto będzie prowadził leczenie?

Czekają chaty zadumane od dziesiątków lat... Wsłuchane w dawne czasy, nie wiedzące, że można żyć inaczej i piękniej... Czekają, aż im kto wyrwie gwoździe z drobnych okienek i wpuści powietrze i słońce do zatechłych ciemnych wnętrz. I kury przepędzi z pod pieca. Zajrzy do kołysek niemowląt, wyrzuci soskę z ich buzi, odepchnie rękę niosącą maleństwu truciznę: „wywar z makówek" żeby spało — i tę niosącą wódkę „zamówioną" dla ciężko chorych. Do tych krzywd nie dopuści, z radą i pomocą zawsze gotowa.

Ruchoma Poradnia Przeciwgruźlicza na to wszystko nie da rady. Za mała. Ale pełnie swojego posła...

Mocny i szybki **„Błękitny Pociąg"**. On weźmie na siebie dzieło rozpoczęte przez ruchomą poradnię w powiecie wileńsko — trockim.

„Błękitny Pociąg" będzie niebieski jak płat nieba, dach srebrzysty i srebrzyste litery „Zułów — Pociąg Poradnia.

Nie dlatego Zułów, żeby tam miał się zatrzymywać, ale na pamiątkę miejsca urodzenia Wielkiego Marszałka. Niby ruchomy pomnik.

Piękne, co?

A jaka to będzie poradnia — powie godło: krzyż czerwony o podwójnej poprzecznej belce. Godło walki z gruźlicą.

Pociąg będzie miał dwa wagony. Gdy wdrapiesz się na schody, zobaczysz, że nie będą to zwyczajne wagony. Pokój dla pielęgniarki, gabinet lekarski, sala operacyjna. Urządzenie conajmniej jak w Warszawie. Szafki, narzędzia, przyrządy, kartoteki. Poczekalnia pełna kolorowych tablic i rysunków.

„Błękitny Pociąg" będzie jeździł po swoim szlaku, przystawał codzień gdzieindziej, na zagubionych stacyjkach i co dwa tygodnie będzie wracał w to same miejsce.

Ale to jeszcze nie wszystko. Do kompletu potrzeba platformy pod auto. A na tej platformie... Poznacie ją chyba. Rodzona siostra naszej ruchomej poradni.

Dalsza praca takiego kompletu wiadoma. Pociąg zajeżdża na jakąś stację. Ludność już czeka — odbędą się badania, porady, często odczyty higieniczne. A dla dalszych okolic, gdzieś w bok od linii kolejowej auto wyruszy z całą swoją aparaturą.

„Błękitny Pociąg" musi ruszyć. Zanadto jest potrzebny i za bardzo go pragniemy!

PRZODOWNICE ZDROWIA

Mamy do zakomunikowania rzecz ważną — nową, której w Polsce jeszcze nie było. W dniach od 24—28 bm. odbywa się w Trokach pierwszy kurs higieniczny dla dziewcząt wiejskich, dla przodownic zdrowia.

Niejeden może pomyśleć, że to coś w rodzaju pielęgniarek, czy akuszerek — że znów będzie jedna na gminę i że w razie potrzeby będzie można ją wezwać. Nie. Przodownice zdrowia to oddział stałych, ideowych pracownic wiejskich. To wybrane z każdego osiedla najpostępowsze, najrozumniejsze córki gospodarskie — członkinie Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego. Wzięły na swe barki olbrzymie dzieło — podniesienie kultury i cywilizacji swojej wsi, każda swojego terenu, swojego osiedla.

Walka z gruźlicą, to nie samo jej leczenie. Tyle razy i stale powtarzamy w każdej pogadance, w każdym artykule i audycji. — Leczenie gruźlicy chorych, to czwarta część pracy.

Cóż z tego, że chory dowie się o swej chorobie i nawet będzie sumiennie przyjmował leki zapisane. Nic zmieni się nic na wsi na lepsze, nie posuniemy się w walce z gruźlicą ani na krok, jeżeli całe społeczeństwo nie weźmie w niej udziału. A udział społeczeństwa, to nie tylko danie na odczepnego składki członkowskiej. To codzienna, nudna walka ze zwyczajami i nałogami, w których wzrośliśmy, walka z brudem i niechlujstwem, z ciemnotą i zabobonem, które stanowią mur ochronny dla gruźlicy.

Badanie choćby wszystkich pogłównie i leczenie choćby wszystkich chorych nie przesuną linii frontu ani na krok, do póki ludzie będą wzajemnie się zarażali, dopóki nie przyjdzie zrozumienie, że czyste powietrze w chacie, czyste ręce do posiłku, spluwaczka i miednica do mycia — zabezpieczą nas skuteczniej od gruźlicy, niż pudy lekarstw i najzbytkowniejsze sanatoria.

Praca nad wpojeniem tego przekonania — to dopiero jest walka z gruźlicą.

I tylko postęp cywilizacji na wsi rozbije liczby, hańbiące nas w oczach zachodu: największa ilość zgonów i zachorowań na gruźlicę, ze wszystkich państw, prowadzących z nią walkę.

Wziąć się musimy na ostro, bo dużo czasu zmarnowaliśmy. Dziesiątki lat dzielą naszą wieś od wsi duńskiej, od wsi holenderskiej czy skandynawskiej.

Dogonimy je i przegonimy.

Wieś wileńska do tego dorosła, dojrzała.

Musi tylko mieć kierowników, instruktorów, którzyby mieli stały dostęp do chat i zaufanie ludzi. Instruktorów, którzy by mogli kierować życiem codziennym wsi, ciągle przypominać, ciągle pouczać. Każdego od dzielnie, twardą w twarz prowadzić za rękę opornych i nieuświadomionych. Ale ilużby takich trzeba instruktorów, jakie sumy na to trzeba by rzucić? Wieś jest ambitna. — Była odpowiedź rolnika z Solecznik, gdy omawiano budowanie szpitala.

— My nie żebracy, żeby wciąż rękę wyciągać, gmina jest jak rodzina. Najpierw sami radźmy, a już w ostateczności zwróćmy się o pomoc do innych.

Na posiedzeniu Sejmiku Przeciwgruźliczego w Trokach delegaci postanowili wybrać z każdej gromady jedno dziewczątko i przysłać do Trok dla wyszkolenia. Dla poznania najważniejszych zasad walki z gruźlicą, walki najpewniejszej, od podstaw i dla prowadzenia tej walki każda na swoim odcinku — we wszystkich chatach i podwórzach.

Nasze Przodownice Zdrowia broń mają przepotężną — młodość, zapał, entuzjazm.

To tarany, którymi można każdy mur przebić.

Kurs higieniczny trwa na razie 4 dni.

Program wykładów obejmuje: naukę o gruźlicy, higienę osobistą, higienę domu i obejścia, odżywianie, wychowywanie niemowląt, walkę z zabobonami, alkoholizm, jaglicę, pomoc w wypadkach nagłych.

Ćwiczenia obejmują: sztuczne oddychanie, opatrunki i tamowanie krwi, mierzenie gorączki, stawianie baniek (każda przodownica otrzymuje po 10 baniek — podarek Towarzystwa), wreszcie wywiady domowe pod kierunkiem wykwalifikowanej pielęgniarki. Wykłady prowadzą lekarze Towarzystwa.

Kurs jest bezpłatny.

Wyszkolenie przodownic zdrowia nie kończy się z ukończeniem kursu. Będą one w stałym kontakcie z higienistką Towarzystwa.

Podczas każdego wyjazdu w teren pielęgniarka z taką właśnie przodownicą będzie rozmawiała, obchodziła z nią chaty jej pieczy oddane.

Co pół roku w każdej gminie będą odbywać się zjazdy miejscowych przodownic, na który będą one systematycznie dokształcane. — Każda z nich w ten sam sposób wyszkoli. Ideałem takiego układu będzie ilość przodownic odpowiadająca ilości osiedli. A ich praca w terenie?—Dopilnowanie spełnienia przyrzeczenia, które będzie składał każdy członek Spółdzielni przeciwgruźliczej. — „Ja, niżej podpisany, stając się czynnym Tow. Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego, w zrozumieniu podstaw walki z gruźlicą i obywatelskiego obowiązku popierania tej walki, składam przyrzeczenie:

1) Jadać tylko na osobnym talerzu;

2) Pluć tylko do spluwaczki, którą zobowiązuję się ustawić w chacie;

3) Wyrzucić z mieszkania zwierzęta i ptactwo;

4) Wietrzyć często chatę i w tym celu przygotować okna do łatwego otwierania i urządzić lufciki;

5) Myć się codziennie i mieć do tego celu osobny kąt w izbie, gdzie będzie stała miednica, dwa kubły (do czystej i brudnej wody) mydło i ręcznik.

6) Bielić wnętrze chaty dwa razy do roku.

Przyrzeczenie to postanawiam spełnić wiedząc, że przyczynię się w ten sposób nie tylko do utrzymania zdrowia swego i swej rodziny, ale do podniesienia kultury mojego kraju".

Oczywiście przyrzeczenie to nie wyczerpuje wszystkich zagadnień higienicznych wsi. Są jeszcze podłogi gliniane i brudne podwórka, nieużyj we studnie i rozpaczliwe ustępy. — Ale trudno wszystko jest zmienić na raz. — Zbyt wielka ilość potrzeb może zniechęcić. Nie możemy również wymagać od członków spełnienia rzeczy, związanych z pewnymi kosztami materialnymi. — Na wielkie inwestycje trzeba pieniędzy i członek Towarzystwa może zawsze wytłumaczyć się ich brakiem.

Natomiast spełnienie naszych przyrzeczeń nie będzie nikogo kosztowało pieniędzy, najwyżej grosze, ale zato dużo dobrej woli. I na to nie trzeba mieć majątku, tylko rozum.

Wiele jest obowiązków przodownicy zdrowia i o nich jeszcze opowiemy.

Dziś, w chwili sprawozdania kurs przodownic zdrowia gminy trockiej jeszcze trwa. Nazwiska ich podamy w najbliższym numerze, aby każdy z gminy wiedział do kogo się zwrócić i kto bierze odpowiedzialność za higienę i stan sanitarny osiedla.

Przeglądy ogierów

Jak już podawaliśmy w Nr. 16 Głosu Ziemi, z dnia 1 sierpnia, władze zarządziły przegląd ogierów przez Komisję Kwalifikacyjną. Według tego zarządzenia na przeglądy mają być doprowadzone ogiery, urodzone w roku 1934 i starsze, nieposiadające świadectwa uznania oraz posiadające już świadectwo uznania z ważnością do 31 grudnia 1937 roku.

Zainteresowanych w szczegółach odsyłamy do Nr. 16 Głosu Ziemi. Obecnie podajemy plan przeglądu ogierów w woj. wileńskim.

POW. ŚWIĘCIAŃSKI. 1) Łyntupy, dn. 6 września, godz. 8 — gminy: kiemieliska, podbrodzka, święciańska, świrska, szemietowska hoducisklа, komajska, łyntupska, żukojniańska, m. Podbrodzie, m. Święciany, i m. Nowo-Święciany. **2. Daugieliszki, dn. 7 września godz. 12** — gminy: daugieliska, dukształńska, kołtyniańska, mielegiańska i twerecka.

POW. BRASŁAWSKI: 3. Opsa, dn. 8 września, godz. 8 — gminy: rymszańska, smołweńska (Turmont), widzka, bohińska, dryświacka, opeska. **4. Brasław, dn. 9 września, g. 9** — gminy: brasławska, pluska, słobódzka i jodzka. **5. Miory, dn. 10 września, godz. 12** — gminy: przebrodzka, drujska, leonpolska, miorska i nowopohoska.

POW. POSTAWSKI. 6. Woropajewo, dn. 11 września, godz. 10 — gminy: duniłowicka, hruzdowska, nożycka (Łasica), postawska, koziowska, łuczajska, woropajewska i wołkołacka. **7. Miadzioł, d. 13 września, godz. 12** — gminy: kobylnicka, miadziolska, żośniańska (słoboda żośniańska).

POW. DZIŚNIEŃSKI. 8. Głębokie, dn. 14 września, godz. 8 — gminy: dokszycka, porpliska, hołubicka, głębocka, parafianowska, m. Dokszyce i m. Głębokie. **9. Łużki, dn. 15 września, godz. 10** — gminy: jaźnieńska, mikołajewska, prozorocka, szarkowska, hermanowicka, łużecka, pliska, zaleska i m. Dzisna.

POW. WILEJSKI, 10. Krzywicze, dn. 16 września, godz. 8 — gminy: budsławska, dołhinowska, krzywicka, kościeniewicka. **11. Wilejka, dn. 17 września, godz. 8** — gminy: ilska, wojstomska, kołowicka, kurzeniecka, wiazyńska i m. Wilejka.

POW. MOŁODECKI. 12. Lebiedziewo, dn. 18 września, godz. 10 — gminy: bienicka, lebiedziewska, połoczańska, mołodecka, m. Mołodeczno. **13. Kraśne nad Uszą, dn. 20 września, godz. 10** — gminy: gródecka rakowska, kraśnieńska, radoszkowicka, m. Raków, m. Radoszkowicze oraz gm. chocieńczycka pow. wilejskiego.

POW. OSZMIAŃSKI. 14. Smorgonie, dn. 21 września, godz. 8 — gminy: smorgońska, solska, m. Smorgonie oraz gm. wiszniewska i żodziska, pow. wilejskiego. **15. Oszmiana, dn. 22 września, godz. 10** — gminy: dziewieniska, holszańska, krewska, graużyska, kucewicka, polańska i m. Oszmiana.

POW. WILEŃSKO-TROCKI. 16. Szumsk, dn. 23 września, godz. 10 — gminy: rudomińska, soleczniсka, szumska, turgielska, mickuńska, worniańska i gierwiacka. **17. m-ko Olkieniki, dn. 24 września, godz. 11** — gminy: orańska, olkienicka, rudziska, trocka i m. Troki. **18. Rzesza, dn. 25 września, godz. 10** — gminy: niemenczyńska, mejszagolska, podbrzeska, rzeszańska i m. Nowo-Wilejka.

Zakup koni do wojska

Zakup koni dla wojska i pokazy hodowlane odbędą się w drugim podokresie roku 1937 w następujących terminach i miejscowościach: **1) 12 października — Postawy; 2) 14 października — Wilejka Powiatowa; 3) 8 listopada Nowo-Wilejka, 4) 19 listopada — Baranowicze, 5) 20 listopada — Stołpce.**

Zakupywane będą do wojska **wyłącznie** wałachy i klacze w wieku 3, 4, 5 i 6 lat. Na pokazy hodowlane będą dopuszczone **wyłącznie** ogiery i klacze, których właściciele są członkami Powiatowego Koła Hodowców Koni conajmniej od 6 miesięcy.

Ponieważ na pokazy hodowlane i zakup koni do wojska będą dopuszczone wyłącznie konie zapisane do odnośnych katalogów targów remontowych i pokazów, przeto podajemy miejscowości i terminy, w których Inspektor Chowu Koni Wileńskiej Izby Rolniczej będzie dokonywał przeglądu koni, przeznaczonych na targi remontowe, lub pokazy hodowlane:

6 września, godz. 8 — Łyntupy; 11 września, godz. 10 — Woropajewo; 13 września, godz. 12 — Miadzioł; 14 września, godz. 8 — Głębokie; 15 września, godz. 10 — Łużki; 16 września, godz. 8 — Krzywicze; 17 września godz. 8 — Wilejka pow.; 18 września, g. 10 — Lebiedziewo; 20 września, g. 10 — Kraśne nad Uszą; 21 września, g. 8 — Smorgonie; 23 września, godz. 10 — Szumsk; 25 września, g. 10 — Rzesza, 27 września, g. 8 — Postawy, 28 września, g. 10 Świr; 30 września g. 12 — Widze Łowczyńskie; 4 październ., godz. 10 — Jody; 6 października, godz. 11 — Turgiele; 7 października, godz. 10 — Podbrodzie; 18 paźdz., g. 8 Stołpce; 19 października, g. 9 — Mir; 20 paźdz., g. 10 — Horodziej; 21 października, g. 10 — Nieśwież; 22 października, g. 10 — Kleck; 23 paźdz., g. 10 — Wolna; 25 października, godz. 9 — Lachowicze; 26 października, godz. 10 — Horodyszcze; 27 października, godz. 8 — Mołczadź; 28 października, godz. 10 Zdzięcioł, 9 listopada, godz. 9 — Baranowicze.

Na wspomnianych wyżej pokazach, będą się odbywały próby dzielności dla koni pociągowych (ogierów i klaczy nieźrebnych) w wieku ponad 4 lata. Przyznawane będą nagrody pieniężne. Szczegółowe warunki podane zostaną na placu pokazów hodowlanych.

Jak tępić pluskwy

Najprostszy i najtańszy sposób tępienia pluskiew podaje następujący przepis:

Bierze się jeden litr wrzącej wody, w której trzeba rozpuścić do pół kg. soli. Rozłworem tym za pomocą pędzla należy smarować miejsca i szpary, gdzie znajdują się pluskwy. Skutek jest natychmiastowy, giną nie tylko same pluskwy, ale i ich zarodki.

Kto pyta, ten nie błądzi

W. P. Abonent z Gródecczyzny. Wobec zniesienia majątków rodowych, ojciec może dowolnie rozporządzać majątkiem kupionym za gotówkę uzyskaną ze sprzedaży ojcowizny.

W wypadku, gdyby ojciec nie dawał pieniędzy na utrzymanie żony i dzieci — można mu wytoczyć powództwo o alimenty.

Gdyby był marnotrawcą, lub nałogowym pijakiem, co trzebaby udowodnić, możnaby było drogą sądową ubezwłasnowolnić go.

Odpowiedzi Redakcji

— **WP. Piotr Dziewałtowski-Gintowt w Głębokiem.** Dwukrotnie zamieszczenie tekstu nadesłanego przez WPana ogłoszenia, będzie kosztowało 2 złote. Po uiszczeniu opłaty przekazem rozrachunkowym (zaznaczając cel wpłaty), ogłoszenie zamieścimy.

Kalendarzyk tygodniowy

29 SIERPNIA — NIEDZIELA.
15 po św.
Ścięcie głowy św. Jana Chrziciela.
Wsch. sł. g. 4 m. 19 — zachód g. 6 m. 19.
Ostatnia kwadra, godz. 12 m. 54 po półn.

30 SIERPNIA — PONIEDZIAŁEK
Róży Lim. P., Feliksa.
Wschód sł. g. 4 m. 33 — zachód 6 m. 18.

31 SIERPNIA — WTOREK.
Rajmunda W. Paulina B. M.
Wschód sł. g. 4 m. 24 — zachód g. 6 m. 14.

1 WRZEŚNIA — ŚRODA.
Pociesz. N. M. P. Idziego Op.
Wschód sł. g. 4 m. 26 — zachód g. 6 m. 12

2 WRZEŚNIA — CZWARTEK.
Stefana Kr. Węgierskiego.
Wschód sł. g. 4 m. 28 — zachód g. 6 m. 10

3 WRZEŚNIA — PIĄTEK.
† Bronisławy P.
Szymona Słupnika.
Wschód sł. g. 4 m. 30 — zachód g. 6 m. 06
Rozalii P.

4 WRZEŚNIA — SOBOTA.
Wschód sł. g. 4 m. 32 — zachód g. 6 m. 04
Nów g. 11 m. 54 wiecz.

Z RYNKÓW

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 25. VIII. r. b.

Żyto I st.	23,50—24,25
Żyto II st.	23,00—23,50
Pszenica I st.	31,00—32,00
Pszenica II st.	29,00—30,00
Jęczmień past.	—
Owies I st.	20,75—22,00
Owies II st.	19,00—20,00
Gryka	26,00—26,50
Łubin nieb.	—
Siemię lniane	40,00—41,50

CENY ŻYWCA

na targowisku w Wilnie w czasie od 16 do 20 VIII. 1937 r.

w groszach za 1 kg żywej wagi.

Buhaje średnio opasione	42—47
Buhaje mało opasione	37—42
Krowy średnio opasione	40—45
Krowy mało opasione	35—40
Cielęta	45—50
Owce	45—50

Trzoda słonin. o wadze ponad 180 kg — 110—120.
Trzoda słonin. o wadze ponad 150 kg — 100—110.
Trzoda mięsna o wadze ponad 110 kg — 90—100.

CENY SKÓR.

Skóry bydlęce za 1 kg	1.20—1.25
Skóry cielęce za 1 szt.	7 zł
Skóry owcze za 1 szt.	6 zł.

Szczecina surowa niesortowana za 1 kg 7 — 7 i pół zł.

Tendencja utrzymana.

CENY NABIAŁU I JAJ

wg. notowań Związku Spółdz. Mlecz. i Jajcz. w Wilnie, w dniu 25 sierpnia 1937 r.

w złotych za 1 kilogram.

Masło wyborowe w hurcie	2,90—3,00
Masło wyborowe w detalu	3,30
Masło stołowe w hurcie	2.80—2,90
Masło stołowe w detalu	3,20
Ser litewski w hurcie	1,55—2,00
Ser litewski w detalu	1,80—2,40
Jaja za kopę w hurcie	3,60—4,20
Jaja za sztukę w detalu	6½—7½ gr.

Tendencja utrzymana.

CENY RYB W WILNIE

w czasie od 14 do 20 VIII. 1937 r.
w zł. za 1 kg.

(W nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu ceny detaliczne).

Karp żywy 1.80—2.00 (1.60—180), szczupak śnięty 1.00—1.80 (0.80—1.60), leszcz śnięty 0,80—1.20 (0.60—1.00), węgorz 1.40—1.80 (1.20—1.60), okoń 1.00—1.20 (0.80—1.00), okoń drobny 0.40 — 1.00 (0.30—0.80), płoć 0.30—0.80 (0.20—0,60), sielawa 2.00—3.00), sielawa mała 1.00, lin żywy 1.60—2.00 (1.40—1.80), lin śnięty 1.00—1.40 (0.80—1.20).

1

Na zł. gr.

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. gr.

złote słowami:

gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

ul. Biskupa Bandurskiego 4

Poczta: Wilno I

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

Nr. wpłaty

Stempel okręgu

(podpis przyjmującego)

3

DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO

Na zł. gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Wilno.

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty

(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

Poszukuje pracy

Otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników list z gorącą prośbą o pomoc w wyszukaniu pracy.

Autor listu ma 28 lat, ukończoną 5 oddz. szkołę powszechną i ludową szk. rolniczą; jest żonaty. Podejmie się każdego zajęcia.

Znajduje się w rozpaczliwym położeniu materialnym toteż prosimy naszych Czytelników o nadsyłanie łaskawych zgłoszeń do Redakcji „Głosu Ziemi" (Wilno, Bisk. Bandurskiego 4), lub wprost pod adresem: P-ta Parafianów, m. Stare - Sioło dla St. Garło.

REDAKCJA.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Datownik

(podpis przyjmującego)

Nr. listy rozrachunkowej ....

wpisał ....

sprawdził ....

Nr. listy rozrachunk. ....

1 2 3

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 29.VIII do dn. 4.IX 1937 r.

NIEDZIELA, dnia 29 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

9,00 Regionalna transmisja z Zaniemyśla. Reportaż. Polowa Msza Św. 14,40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 22,25 Tańce różnych narodów — koncert na dwa fortepiany.

Radio wileńskie.

8,50 Informacje rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich; 12,00 W perspektywie tygodnia, felieton; 14,40 Reportaż z płyt — Czarodziejka starego Wiednia — w opracowaniu Stanisławy Harasowskiej; 16,30 Muzyka nowoczesna — płyty; 20,00 Co słychać na świecie? 20,10 Wieczorynka dożynkowa — w opracowaniu i wykonaniu zespołu młodzieży wiejskiej ze wsi Kowalczuki; 23,05 Koncert życzeń — płyty.

PONIEDZIAŁEK, dnia 30 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

12,15 Rodzice a szkoła — pogadanka; 12,40 Od warsztatu do warsztatu — „Bednarze". 20,20 „Zwariowany antykwariat" — skecz. 22,00 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego.

Radio wileńskie.

12,15 Chwilka społeczna; 15,10 Życie kulturalne miasta i prowincji; 18,00 Z naszego kraju. Piętnaście nowych szkół im. Marszałka Piłsudskiego w pow. brasławskim — pogadanka;

WTOREK, dnia 31 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

12,25 Popularna muzyka polska — koncert Orkiestry K. P. W.; 16,00 Gdy wielcy ludzie byli mali — Abraham Lincoln; 19,00 „Broszka" — skecz.

Radio wileńskie.

12,15 Dzisiaj wesele — pogadanka dr. Tadeusza Kołaczyńskiego; 15,10 — Życie kulturalne; 16,50 Lida — klucz do Wilna — felieton; 18,10 Chwilka litewska w języku polskim.

ŚRODA, dnia 1 września 1937 r.

Program ogólnopolski.

12,15 Przed żniwami w ogródku konkursowym — pogadanka; 16,00 Z mojego warsztatu — szkic literacki; 20,00 Biała Afryka — reportaż z płyt; 22,00 Koncert rozrywkow.

Radio wileńskie.

12,15 Chwilka litewska w języku litewskim; 15,15 Codzienny odcinek prozy „Taksówka" nowela Włodzimierza Perzyńskiego; 18,30 Nowy rok szkolny na wsi — pogadanka Jana Hopki.

CZWARTEK, dnia 2 września 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,00 Na siodełku motocykla — pogadanka dla dzieci; 16,40 Lekcja o dobrym współżyciu — felieton; 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Świt, dzień i noc".

Radio wileńskie.

12,15 Czego nas uczy wymarzanie ozimin — pogadanka inż. Zygmunta Mazurkiewicza. 18,10 Typy i oryginały „Radziwiłł — Panie Kochanku" — felieton Wandy Dobaczewskiej.

PIĄTEK, dnia 3 września 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,45 Samolotem do Palestyny — reportaż, 18,20 Orkiestra Jacka Hiltona — płyty; 19,25 Piosenki włoskie w wykonaniu Józefa Wolińskiego; 22,30 Pieśni nastrojowe wykona Kwartet Solowy Wokalny.

Radio wileńskie.

12,15 O chorobach kartofli — pogadanka; 15,10 Życie kulturalne miasta i prowincji; 17,50 Wędrówka tasiemca — pogadanka; 18,00 Dokąd i jak jechać? — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz.

SOBOTA, dnia 4 września 1937 r.

Program ogólnopolski.

11,15 Audycja dla szkół; 12.15 Strzeżmy wieś od pożarów — pogadanka; 17,50 Lwów — bohaterskie miasto — pogadanka.

Radio wileńskie.

12,15 Świat w oczach zwierząt — felieton; 15,15 Audycja dla wszystkich. „Szkoła mamuś i tatusiów" w opracowaniu dr. Władysława Arcimowicza; 18,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy.

Audycje dla wsi

W niedzielę dn. 29 sierpnia w audycji porannej dla wsi nadane będą:

O godz. 8,15 — Gazetka rolnicza w opracowaniu Stanisława Jagiełły.

po południu na audycję dla wsi złożą się:

O godz. 15,00 — „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15,45 — red. Jadwiga Krawczyńska opowie o swych wrażeniach z pobytu w szkole hodowli drobiu w Julinie. Reportaż p. t. „Czego się można nauczyć w szkołach", niewątpliwie na progu nowego roku szkolnego zainteresuje szerokie sfery słuchaczy wiejskich.

W Poniedziałek dn. 30 sierpnia o godz. 12,15 — aktualna pogadanka dla wsi p. t. „Rodzice a szkoła". Pogadankę wygłosi p. Apolonia Księżopolska.

We wtorek dn. 31 września o godz. 12,15 — Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

W środę dn. 1 września o godz. 12,15 — Pogadanka p. t. „Przed żniwami w ogródku konkursowym". Autor pogadanki p. C. Wyrzykowski znany pedagog i działacz w akcji przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej zwróci uwagę uczestnikom konkursu na właściwe wykorzystanie rezultatów upraw i zbiorów w ogródkach konkursowych.

W czwartek, dn. 2 września o godz. 12,15 — Pogadanka p. t. „Czego was uczy wymarzanie ozimin". Uwagi prelegenta, inż. Zygmunta Mazurkiewicza, oparte na tegorocznym smutnym doświadczeniu rolników — mogą się przydać nie jednemu rolnikowi.

O godz. 20,55 — Wiadomości rolnicze.

W piątek dn. 3 września o godz. 12,15 — „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 4 września o godz. 12,15 — Stanisław Sienicki w pogadance p. t. „Strzeżmy wieś od pożarów" mówić będzie o najważniejszych sposobach zapobiegania masowym pożarom na wsi.

O godz. 20,55 — Aktualna pogadanka rolnicza.

CENY OGŁOSZEŃ. Za 1 mm.: w tekście (układ 4-roszpaltowy) 1 zł., za tekstem układ 8-mio szpaltowy) — 40 gr. Za drobne za wyraz 25 gr.
Ogłoszenie tabeleryczne, cyfrowe i specjalne, oraz za zastrzeżenia miejsca o 25% drożej. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.